
Wstęp

Forma i fakt. Wyzwania współczesnego reportażu

Justyna Tabaszewska

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 6, S. 9–18

DOI: 10.18318/td.2019.6.1 | ORCID: 0000-0001-9077-8817

1. Uwagi wstępne

Od czasu publikacji ostatniego zeszytu „Tekstów Drugich” poświęconego tematyce reportażu lub, szerzej – literaturze faktu, upłynęło już sporo czasu. Jednak w ciągu ostatnich kilku miesięcy ukazały się numery dotyczące biografii i autobiografii. To – poprzedzone pewnym okresem wyciszenia – zainteresowanie określonymi typami tekstów, z których każdy sprzyja zawiązaniu bardzo specyficznej relacji między światem przedstawionym, światem zewnętrznym, który można określić jako rzeczywisty lub faktyczny, oraz osobą mówiącą, jest moim zdaniem symptomatyczne.

Powrót do gatunków związanych z „faktem” ma moim zdaniem podwójną podstawę i uzasadnienie. Za podstawę można uznać to, co ma charakter praktyczny lub materiałowy: biografie, autobiografie, reportaże oraz literatura faktu mają na współczesnym rynku książki dość silną pozycję. Podobnie jest w przypadku produkcji już nie literackiej, lecz filmowej i telewizyjnej: różne formy dokumentów stale zyskują widownię oraz są produkowane z coraz większym nakładem środków przez wielkie koncerny medialne. Ekspansja gatunków niefikcyjnych widoczna jest, nawet gdy spojrzy się na ofertę takich gigantów, jak HBO czy Netflix, prześcigających się w publikowaniu – i produkowaniu

Justyna

Tabaszewska

– doktor nauk humanistycznych, autorka książek *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O poemowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji* i *Poetyki pamięci. Współczesna poezja wobec tradycji i pamięci* oraz artykułów publikowanych m.in. w „Tekstach Drugich” i „Przeglądzie Kulturoznawczym”. Aktualnie pracuje w Instytucie Badań Literackich nad projektem „Afektywne poetyki pamięci. Polska literatura i kultura wobec przełomu roku 1989”.

– nierzadko nagradzanych oraz naprawdę interesujących dokumentalnych filmów i seriali.

Rozległy i zróżnicowany materiał badawczy to jednak tylko jeden z powodów wzrastającego zainteresowania gatunkami niefikcyjnymi. Za drugi można uznać nie sam wzrost liczby, ale i znaczną komplikację ram każdego z wymienionych wcześniej gatunków. Skalę tego zjawiska w przypadku autobiografii i biografii pokazywały wcześniejsze numery „Tekstów Drugich”, tutaj będę więc opierać się wyłącznie na przykładach dotyczących reportażu i gatunków pokrewnych. W ciągu ostatnich lat coraz popularniejszy (i coraz bardziej dopracowany formalnie) staje się reportaż intermedialny¹, tworzone są również coraz bardziej skomplikowane formy hybrydyczne, korzystające z tradycji więcej niż jednego podtypu reportażu, a zarazem do łask wracają tradycyjne (i bardzo wymagające) typy reportażu, jak reportaż wcieleniowy czy śledczy. Podobnie jest z reportażem polifonicznym, nienowym, lecz ponownie rozpropagowanym lokalnie i globalnie przez Swietlanę Aleksijewicz², reportażem podróżniczym, intymnym oraz gonzo. Ekspansję przeżywa również reportaż wojenny, choć on najczęściej realizowany jest za pośrednictwem medium innego niż reportaż prasowy czy literacki³.

Podstawa powrotu zainteresowania reportażem jest więc solidna: to zdecydowanie większa ilość reportaży oraz wzrost ich różnorodności i skomplikowania formalnego. Jednak, jak pisałam, oprócz podstawy istnieje również całkiem mocne uzasadnienie tego zjawiska. Również ono ma podwójny charakter, tym razem jednak głównie teoretyczny. Reportaż staje się gatunkiem coraz mniej przezroczystym formalnie, coraz bardziej zniuansowanym, co – w przypadku gatunku od początku dość skomplikowanego – jest wyjątkowo interesujące. Wystarczy spojrzeć na poprzedni akapit tego wstępu: próbując zaklasyfikować interesujące mnie zjawiska we współczesnym reportażu, powoływałam się cały czas co najmniej na trzy klasycznie wyróżniane sposoby podziału gatunku: ze względu na przedmiot, medium oraz relację, jaką reportażysta zawiązuje z przedstawianą sprawą⁴. Powyższe kryteria,

1 Początkowo publikowaniem tego typu reportaży zajmowały się gazety o znacznych zasobach, jak chociażby „New York Times” (2012), teraz są coraz częściej spotykane także w polskich gazetach, zwłaszcza w „Dużym Formacie”.

2 Por. zwł. S. Aleksijewicz *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, Czarne, Wołowiec 2015; *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, przeł. J. Czech, Czarne, Wołowiec 2015; *Cynkowi chłopcy*, przeł. J. Czech, Czarne, Wołowiec 2015.

3 Warto zwrócić uwagę na coraz większą tendencję do raportowania wydarzeń wojennych za pomocą nowych mediów, włącznie z mediami społecznościowymi.

4 Por. K. Wolny *O poetyce współczesnego reportażu polskiego 1945-1985*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, Rzeszów 1991.

choć wciąż przydatne, bo hasłowo porządkujące skomplikowane uniwersum reportażu, zdają się nie nadążać za zmianami, jak choćby rosnącym różnicowaniem formalnym (którego odbiciem może być, do pewnego stopnia, wspomniany już reportaż polifoniczny).

Skomplikowanie formalne lub gatunkowe jest na pewno jednym z uzasadnień wzrostu zainteresowania reportażem. Jednak oprócz niego istnieje drugie, co najmniej równie istotne, tym razem wykraczające poza sam gatunek. Do tej pory przytoczona tu argumentacja opierała się na wskazywaniu, co dzieje się w praktyce lub teorii reportażu znaczącego, by z tych zjawisk zbudować podstawę i uzasadnienie zajmowania się akurat tym zjawiskiem. Tymczasem najsilniejsze uzasadnienie jest nie w reportażu, lecz w tym, czym reportaż się karmi lub – w innych przypadkach – na czym żeruje, tzn. na naszym postrzeganiu faktów.

2. Problemy z faktami

Co zatem stało się takiego z postrzeganiem przez nas faktów, że – jak nieco paradoksalnie argumentuję – z jednej strony gatunkom opartym na faktach ufamy zdecydowanie mniej niż kiedyś, z drugiej zaś interesujemy się nimi chyba bardziej niż kiedykolwiek (a przynajmniej więcej jest w popularnym obiegu tekstów korzystających akurat z tej formy opowiadania o świecie)?

By odpowiedzieć na to pytanie, warto odwołać się do najprostszej definicji faktu, której dostarczyć nam może np. Słownik języka polskiego PWN: faktem jest to, co zaszło lub zachodzi w rzeczywistości. By nazwać coś faktem, musimy być więc pewni, że jakieś zdarzenie rzeczywiście nastąpiło. Fakt jest czymś obiektywnym, niezależnym od naszej opinii czy światopoglądu, choć już oczywiście ocena, interpretacja lub sposób przedstawienia wcale taki być nie musi. Mówiąc inaczej, fakt – przynajmniej zgodnie z przytoczoną definicją – należy do sfery rzeczywistości, natomiast jego ocena do sfery subiektywnej

Jak widać, nietrudno jest dostarczyć prostej i zarazem użytecznej definicji faktu, w dodatku takiej, co do której istnieje raczej powszechna zgoda. O wiele bardziej problematyczna jest jednak inna kwestia – skąd wiemy, czy coś jest faktem, czy nim nie jest, czy wydarzyło się lub wydarza, czy też nie? To pytanie jest podstawą najbardziej znanych zagadnień filozoficznych, zwłaszcza zaś – epistemologicznych. Jest to pytanie o możliwe uzasadnienie wiedzy, o to, kiedy uznajemy, że coś o rzeczywistości wiemy. To pytanie ma wiele odmian, zaczynając od słynnej kartezjańskiej wątpliwości dotyczącej realności własnego istnienia, na szczegółowych kwestiach dotyczących uprawomocnienia wiedzy kończąc. Warto moim zdaniem – choćby skrótowo – odwołać się do tej drugiej, na pozór tylko młodszej od kartezjańskiej dyskusji.

Nieco upraszczając: fakt jest zdarzeniem pewnym, czymś, o czym wiemy, że się wydarzyło. A wiedzę nabywa się w określony sposób, nie jest ona równoznaczna choćby z przekonaniem. Posługując się już bardziej technicznym językiem epistemologicznym, by coś mogło być uznane za wiedzę, musi być to co najmniej usprawiedliwione, prawdziwe przekonanie. Co to w praktyce oznacza? Po pierwsze, wiedza dotyczy wyłącznie faktów, rzeczy, które są prawdziwe. Po drugie, wiedza wymaga przekonania, że coś jest prawdziwe, a więc zinternalizowania określonego twierdzenia (jeśli w coś nie wierzę, nie mogę uznawać tego za prawdziwe). Po trzecie, wymaga uzasadnienia, które może być rozumiane zarówno jako uzasadnienie wewnętrzne⁵, jak i uzasadnienie zewnętrzne (wiedza musi pochodzić z określonego źródła).

Warunki stawiane wiedzy, a więc i faktom, są dość szczegółowe i nie tak łatwe do spełnienia, a dyskusja na temat tego, czy te wzmiankowane wyżej są wystarczające, ma długą tradycję⁶. Oznacza to, że wątpliwości wokół kategorii faktu nie są niczym nowym, a trudności w ustalaniu, co za fakt można uznać, a co nie, są dość dobrze rozpoznane. Gdzie więc zmiana w postrzeganiu faktów? Odpowiadając najprościej: w przesunięciu trudności z ustalaniem faktów z dyskusji o charakterze epistemologicznym na dyskusję o charakterze ontologicznym.

Do pewnego momentu we wzmiankowanej dyskusji istniała powszechna zgoda przynajmniej do co do dwóch kwestii:

- a) Możemy mieć problem z ustaleniem, co jest faktem, ale jest to problem naszej wiedzy – gdybyśmy mieli doskonałą wiedzę na jakiś temat lub byli bezpośrednimi świadkami jakiegoś zdarzenia, owe wątpliwości by nie istniały.
- b) Fakty są domeną teraźniejszości i przeszłości, czyli tego, co się wydarzyło, albo właśnie wydarza.

Obecnie trudno uznać, by którekolwiek z powyższych stwierdzeń uznawano za powszechnie obowiązujące. Za pierwsze oznaki takich zmian w rozumieniu faktów można uznać pojawiające się od czasu do czasu intuicje, że fakt jest w gruncie rzeczy „wynałazkiem” (a więc – według Michaela Foucaulta – urządzeniem dyskursywnym), nie zaś epistemiczną koniecznością, ugruntowaną antropologicznie. Na takie właśnie

5 Por. E. Conee *Phenomenal Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 1994 No. 72 (2); R. Feldman *Reason and Argument*, Prentice-Hall, 1993.

6 Powyższe warunki wiedzy były wielokrotnie dyskutowane i podważane w XX-wiecznej filozofii (por. np. E. Nagel *Struktura nauki*, przekł. zbiorowy, PWN, Warszawa 1970; A. Hazlett *A Luxury of the Understanding. On the Value of True Belief*, Oxford University Press, Oxford 2013; R. Nozick *Philosophical Explanations*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1981), niemniej za najsyntetyczniejsze ich przetestowanie uważa się tzw. paradoks Gettier’a. Por. E.L. Gettier *Is Justified True Belief Knowledge?*, „Analysis” 1963 Vol. 23.

postrzeganie faktu wskazują również coraz częstsze współcześnie uwagi o konstrukcyjnym charakterze pojęcia faktu⁷ oraz o powszechnym w historii kultury tworzeniu fałszywych faktów⁸.

Diagnozy tego stanu rzeczy dostarczają również uwagi Briana Massumiego, wyrażone w publikowanym w tym numerze tłumaczeniu jego tekstu *Przyszłe narodziny afektywnych faktów* (*Future Birth of Affective Facts*). Massumi, analizując współczesną politykę, zauważa, że jest ona prowadzona nie w odniesieniu do faktów, a więc wydarzeń teraźniejszych lub przeszłych, lecz przyszłych zagrożeń. Ich tropienie i udarmianie jest głównym zadaniem preempcji – strategii opierającej się na działaniu w teraźniejszości przeciwko przyszłej, nie istniejącej jeszcze groźbie.

Preempcja opiera się zatem nie na faktach, lecz na pewnej wizji przyszłości, która fakty tworzy. Jako fakty postrzegane są wydarzenia przyszłe, w najlepszym razie prawdopodobne, na pewno jednak – jeszcze nie zaistniałe. Co znaczące, nawet jeśli jakieś przewidywane wydarzenie nie nastąpiło, reakcja na nie (choćby w postaci strachu, jak np. przed możliwym atakiem terrorystycznym) czyni z przewidywanej przyszłości afektywną teraźniejszość.

Zjawisko, o którym pisze Massumi, stanowi część szerszego problemu. Można go określić jako kryzys kategorii faktu. Pojęcie to, odnoszące się pierwotnie do rzeczy lub wydarzeń, które zdarzyły się w rzeczywistości, zaczyna ulegać postępującemu rozmyciu. Faktami stają się rzeczy lub wydarzenia, które nigdy się nie zdarzyły, a jedynie mogły się wydarzyć, jako fakty zaczynają również funkcjonować plotki lub domysły. Rzeczywistość przestaje jawić się jako konieczna, a zaczyna funkcjonować jako możliwa, jako jedynie jedna z wielu opcji. To zaś sprawia, że status ontologiczny zarówno faktów, jak i realności przestaje być sprawą jasną i niedyskusyjną.

Kryzys kategorii faktu wiąże się więc bezpośrednio z naruszeniem dwóch wspomnianych wcześniej przekonań: na temat nienaruszalnego statusu ontologicznego faktów oraz tego, że są domeną przeszłości lub teraźniejszości. Tymczasem, jak zauważa Massumi, nasze poczucie realności jest kształtowane również przez afektywne fakty. Jednym z takich afektywnych faktów jest poczucie zagrożenia. Jeśli raz je odczuwamy, jeśli raz wyzwoli się w nas afektywna reakcja, nic już nie jest w stanie owego afektu zmienić, odwołać ani unieważnić. Jeśli odczujemy zagrożenie w przeszłości, to nawet jeśli owo zagrożenie nie przekształci się w realne działanie przeciwko mnie, zawsze pozostanie faktem. Żadna przyszłość go nie zmieni.

7 D. Wootton *The Invention of Science: A New History of the Scientific Revolution*, Harper Collins Publishers, New York 2015.

8 Por. R. Darnton *The True History of Fake News*, <http://www.nybooks.com/daily/2017/02/13/the-true-history-of-fake-news/> (20.07.2019).

Podsumowując, fakty stały się – co stanowi sytuację raczej nową – przedmiotem spekulacji na niespotykaną dotychczas skalę. Kiedy powoli przywykliśmy do rzeczywistości kształtowanej przez fałszywe fakty, na scenę wkroczyły „fakty” dotyczące przyszłości, afektujące zarówno jednostki, jak i społeczeństwa. Ich siła i zarazem zdradliwość tkwi w trudnej do wytropienia granicy między opartym na faktach przewidywaniem pewnych zjawisk w przyszłości (jak np.: skoro obecnie obniżono wiek emerytalny, to osoby przechodzące na emeryturę będą pobierać niższe świadczenia; jeśli średnia wieku się wydłuża, to więcej czasu spędzimy na emeryturze, etc.), a tworzeniem pewnych wizji rzeczywistości opartych na możliwych zdarzeniach (jak np.: jeśli przyjmiemy do Polski określoną liczbę migrantów, to w niedalekiej przyszłości liczba ta na pewno lawinowo wzrośnie, stanowiąc zagrożenie dla polskiej ekonomii, tożsamości, tradycji etc.). Odróżnianie faktów od faktów fałszywych oraz od spekulacji dotyczących przyszłości stało się zadaniem na tyle skomplikowanym, że wpłynęło na postrzeganie samej rzeczywistości oraz – wtórnie – wszystkich form opowiadania o niej.

3. Kwestia formy

Wobec powszechnego i zauważalnego kryzysu faktów gatunki niefikcyjne, a reportaże zwłaszcza, pozostają ciekawym do badania fenomenem. Obserwowana obecnie ekspansja gatunku nie tyle opiera się kryzysowi faktu, co na nim buduje swoją nową tożsamość.

Można moim zdaniem – i pokazują to publikowane w tym numerze „Tekstów Drugich” artykuły – wyróżnić dwa zasadnicze kierunki rozwoju reportażu. Pierwszy opiera się na coraz mocniejszym eksponowaniu związku z faktami (albo przez drobiazgowo rozliczenie się z zakresu współpracy ze źródłami, albo przez wskazywanie na mocny materiał „dowodowy” w postaci zdjęć, filmów, nagrań etc.), drugi – na rozluźnianiu reguł gatunku, na eksperymencie z formą mówienia lub rolą reportera, czasem nawet grze z konwencją prawdziwości.

Te przeciwstawne strategie są szczególnie widoczne, jeśli analizuje się reportaże angażujące więcej niż jedno medium, zwłaszcza gdy co najmniej jedno z nich ma charakter wizualny. Rola zdjęć i filmów, niegdyś uznawanych za jednoznacznie weryfikujące prawdziwość reportażu lub dokumentu, obecnie zmienia się dynamicznie. Z jednej strony coraz więcej zdjęć albo zyskuje status ‘dowodów’ w sprawie, albo też staje się – sama w sobie – określonym wydarzeniem (więcej o tym zjawisku pisze m.in. Susie Linfield, której fragment tekstu dotyczący zdjęć z Abu Ghraib zamieszczamy), z drugiej – nie brakuje filmów dokumentalnych naruszających weryficykonalną konwencję reportażową, jak np. wielokrotnie nagradzane obrazy Joshuy Oppenheimer’a (*Scena zbrodni* oraz *Scena ciszy*).

Czy w takim razie da się – patrząc na nie tylko odmienne, ale przeciwstawne strategie radzenia sobie z kryzysem faktów – wyciągnąć jakieś wnioski dotyczące rozwoju gatunku? Zanim spróbuję – korzystając w sporym stopniu z ustaleń autorów artykułów zamieszczonych w tym tomie – odpowiedzieć na to pytanie, warto odwołać się do pewnego przykładu z początków funkcjonowania nowoczesnego reportażu, przykładu, który można – nawiązując do współczesnych kategorii – uznać za intermedialny.

Pierwszym momentem, w którym możemy mówić o intermedialności reportażu, jest czas, gdy pojawiają się formy reportażowe angażujące inne niż słowo lub ewentualnie ilustracja media. Odróżniam specjalnie funkcjonowanie reportaży ilustrowanych obrazami od reportaży wykorzystujących zdjęcia, gdyż ilustracja obrazowa nie miała i mieć nie mogła tego samego wpływu, co zdjęcie. Wykorzystanie fotografii w reportażach miało głęboko innowacyjny charakter i było pierwszym tak istotnym w rozwoju gatunku przejawem zmian formalnych zachodzących w reportażu, w dodatku ruch wcielający zdjęcia w obręb reportażu był szybki (niecałe czterdzieści lat). Przykładem reportażu, w którym zdjęcie odgrywa centralną rolę i stanowi nie ilustrację, lecz dowód na prawdziwość przedstawionych faktów i zarazem „głos w sprawie”, jest publikacja prasowa, z roku 1863 m.in. w „Harper’s Weekly”. Zawierała ona krótką rozmowę z człowiekiem, którego określano jako Gordon, oraz zdjęcie jego pleców. Reportaż ukazał się w trakcie wojny secesyjnej i był głosem poparcia dla abolicjonistów. Gordon uciekł z niewoli, by przyłączyć się do wojsk Unii, i opisał, jak wyglądało jego życie na jednej z farm Południa. Wypowiedź mężczyzny, choć wstrząsająca, nie wywarłaby jednak takiego wpływu, gdyby nie dołączone do materiału zdjęcie, przedstawiające plecy poorane wieloma, nakładającymi się na siebie bliznami, powstałymi w wyniku chłosty. Plecy Gordona stały się symbolem fałszu mitu o „dobrym panu i zadowolonym niewolniku”, namacalnym dowodem na okrucieństwa systemu, w którym człowiek może mieć pełną władzę nad innym człowiekiem.

Społeczne oddziaływanie tego reportażu było ogromne, przyczyniło się do wygranej Unii⁹ oraz zmiany zarówno prawa, jak i postrzegania kwestii niewolnictwa. Tak mocny wpływ był możliwy z dwóch wzajemnie się warunkujących powodów. Pierwszym była szeroka „akcja medialna”, opierająca się nie tylko na publikacji reportażu, lecz również rozpowszechnianiu ulotek z krótkim wywiadem i zdjęciem, drugim – absolutna nowość tej formy. Reportaż, operujący zdjęciem, które nawet biorąc pod uwagę nasze współczesne standardy ludzi przyzwyczajonych do oglądania fotografii robionych w trakcie konfliktów wojennych, po wybuchu bomby atomowej, czy po wyzwoleniu obozów śmierci, jest wciąż wstrząsający, gdyż pokazuje nieludzkie, a zarazem planowe

9 M. Abruzzo *Polemical Pain: Slavery, Cruelty, and the Rise of Humanitarianism*, The John Hopkins University Press, Baltimore 2011.

i mieszczące się w ramach ówczesnie przyjmowanego porządku prawnego okrucieństwo. Jego działanie opierało się więc na mechanizmie, który dziś nazwalibyśmy afektywnym. Fotografia ewokowała wręcz cielesne doświadczenie, zdjęcie ukazywało poorane bliznami plecy na tyle sugestywnie, że patrzący miał (i ma) wrażenie, że gdyby tej fotografii dotknął, wyczułby pod palcami zrogowacenia skóry, nierówną strukturę wielokrotnie uszkodzonej tkanki.

Zdjęcie afektowało więc i afektuje nadal. Jednak wówczas wzbudziło tym silniejszą reakcję, im bardziej było niedyskutowalne. Zdjęcie nie było traktowane jako opis, ilustracja czy nawet uwiarygodnienie opowieści. Zdjęcie było faktem, dowodem i opowieścią, który krótki reportaż uzupełniał i uszczegóławiał. Całość działała tak mocno, bo uznawano jego prawdziwość (rozumianą jako odpowiedniość między przedstawioną historią a rzeczywistością) ponad wszelką wątpliwość¹⁰.

Obecnie żaden przekaz medialny, bez względu na jego charakter, nie cieszy się takim zaufaniem. Nie oznacza to jednak, że nie będzie – wykorzystując do pewnego stopnia podobne środki – działał. Opisywany reportaż był bowiem, używając znów współczesnej terminologii, nie tylko afektywny, lecz przede wszystkim **reaktywny formalnie, społecznie i etycznie**.

Warto moim zdaniem poświęcić chwilę na wyjaśnienie, co mam na myśli, pisząc o reaktywności reportażu. Reportaż jest – w zasadzie od początku istnienia gatunku – formą intermedialną, włączającą w swój zakres różnorakie, odmienne strategie narracyjne i formalne, korzystającą z rozwoju każdego z mediów, które mogą być wykorzystane do tworzenia reportażu (a więc, poza piśmiennictwem, m.in. prasy, fotografii, filmu, radia, Internetu). Gatunek ten zmienia się więc wraz ze zmianami określonej kultury medialnej, inkorporując zarówno zjawiska, które dla określonych mediów można uznać za nowe, jak i komplikując formę w obrębie uznanych już gatunków reportażu. Oznacza to, że pozostawia on sporą swobodę twórcom, pozwalając na szeroko rozumianą **reaktywność formalną**. Dzięki niej za współczesne teksty reportażowe możemy uznać i skrajnie werystyczne formy, jak i takie twory, które operują poetyką sytuującą się na granicy tego, co jeszcze dopuszczalne, lub też – jak wspomniane filmy Oppenheimera – ową granicę rozmywają, mącąc ramy gatunku.

Równocześnie, reportaż jest jedną z najbardziej społecznie i politycznie zaangażowanych form wypowiedzi, nawet jeśli by brać pod uwagę wyłącznie gatunki faktograficzne. Relacja nawiązywana między reporterem (a więc tym, który „zdaje sprawę”) a odbiorcą reportażu (a więc tym, który słucha „o sprawie”) opiera się na zaufaniu, że reporter mówi o rzeczach istotnych, w prawdziwy sposób. Oznacza to, że reportaż, jak żadna inna forma (może poza autobiografią, lecz pakt autobiograficzny działa na nieco innych zasadach)

¹⁰ Pisząc o prawdziwości, uznaję za domyślną korespondencyjną teorię prawdy.

opiera się na zaufaniu między reportującym a słuchającym. Cecha ta ma dwie poważne i istotne obecnie konsekwencje. Pierwsza dotyczy relacji między reportażem a światem przezeń przedstawianym. Reportaż dotyka zazwyczaj kwestii uznawanych za społecznie istotne i pełni określone cele: informowania społeczeństwa o ważnych wydarzeniach lub zjawiskach, do których dostęp jest dla 'zwykłego obywatela' utrudniony. Oznacza to, że reportaże są dla odbiorcy formą uzupełniania wiedzy o świecie, tworząc protezę świata, do którego podmiot nie ma dostępu. Dostarczana przez reportaże wiedza ma więc charakter prostetyczny¹¹, ułatwiający odbiorcy poruszanie się we współczesnym świecie. Równocześnie, reportaże, podobnie jak inne formy dokumentalne i faktograficzne, bezpośrednio wpływają na tworzenie obrazu współczesnego świata.

Dруга konsekwencja dotyczy wpływu zmian w funkcjonowaniu przekazów medialnych na postrzeganie tego gatunku. Skoro – jak zauważają liczni badacze¹² – mamy obecnie do czynienia z kryzysem informacji i kryzysem kategorii faktu, to kryzys ten dosięga również reportażu, podważając pierwotnie założoną relację zaufania. Reportaż, przyczyniając się do kształtowania współczesnego obrazu świata, nie pozostaje bez reakcji na współczesny kryzys zaufania wobec mediów i nieufność wobec wszelkiej wiedzy prostetycznej.

Co ważne, wspomniane konsekwencje są ze sobą w istotny sposób związane: reportaż, przyczyniając się – choćby przez pokazywanie nadużyć systemów władzy, ale i piętnowanie nadużyć dokonywanych wobec odbiorców w ramach gatunku (np. nierzetelne reportaże) – do kształtowania obrazu świata, w którym *fake news* są powszechne, podważa własną legitymizację.

Reportaż reaguje więc na zmiany, jakie zachodzą w społeczeństwie, dostosowując do aktualnych oczekiwań społecznych zakres i formę podejmowanych tematów, a równocześnie zmuszony jest do reagowania na coraz poważniejszy kryzys zaufania oraz niechęć wobec kategorii faktu. Ta **reaktywność**, którą można określić jako **społeczną**, wymusza jednocześnie **zmiany w tym, o czym się mówi**, i w tym, **jak się o tym mówi**.

Z reaktywnością społeczną wiąże się ostatnia ze wspomnianych przeze mnie reaktywności, a więc reaktywność etyczna. Reportaż jest gatunkiem wyjątkowo uwikłanym w kwestie etyczne, i to w podwójnym tego słowa znaczeniu. Reportaże podejmują bowiem często, częściej niż inne typy wypowiedzi faktograficznej, kwestie głęboko

11 Kategoria A. Landsberg, pierwotnie stosowana do pamięci. Por. A. Landsberg *Prosthetic Memory: The Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, Columbia University Press, New York 2004.

12 Por. N. Mirzoeff *The Subject of Visual Culture*, w: tegoż *The Visual Culture Reader*, 2nd ed., Routledge, London–New York 2002; B. Massumi *Politics of Affect*, Polity Press, Cambridge 2015; tegoż *The Future Birth of the Affective Fact. The Political Ontology of Threat*, w: *The Affect Theory Reader*, ed. by M. Gregg, G.J. Seigworth, Duke University Press, Durham–London 2010.

warunkowane etycznie (np. przebieg wojen i związane z nimi nadużycia, konflikty zbrojne i polityczne, owocujące represjami wobec cywilów, katastrofy naturalne i przebieg akcji ratowniczych oraz pomocowych, ale też patologie środowiskowe, nadużycia wobec słabiej sytuowanych członków społeczeństwa, etc.). Również forma reportażu i poszczególne decyzje reportażyści, dotyczące między innymi sposobu przedstawienia zdarzeń i tego, jak traktowane są osoby biorące w nim udział, również podlegają ocenie etycznej.

Oznacza to, że reportaż nie tylko stale poszukuje odpowiednich tematów i trybów mówienia o nich, będąc uwrażliwionym na szeroko rozumiane kwestie etyczne, ale także jest w stanie modyfikować własne granice – czasem przez poszerzanie kompetencji reportera, czasem zaś przez nakładanie na niego konkretnych ograniczeń.

Artykuły zamieszczone w tym numerze „Tekstów Drugich” zdają sprawę z tego, jak poszczególni twórcy lub typy reportażu podejmują wyzwanie reaktywności formalnej, etycznej i społecznej. Poszczególne teksty, poruszające odmienne problemy i nawiązujące do różnych tradycji oraz koncepcji gatunku, pokazują również nieustanną ewolucję formy, która stale oscyluje między dążeniem do możliwie największej innowacyjności gatunkowej oraz najlepszej z możliwych reprezentacji rzeczywistości. Analizowane w ramach tego numeru spektrum przykładów pokazuje, że nie da się wytyczyć jednej ścieżki rozwoju tego gatunku, ani tym bardziej wskazać, który biegun – innowacyjności czy wierności faktom – silniej przyciąga twórców i odbiorców tej specyficznej formy.

Abstract

Justyna Tabaszewska

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

Form and Fact: The Challenges Facing Reportage Today

Tabaszewska examines recent changes in our understanding of what a “fact” is, relating these changes to developments in the functioning of reportage. She outlines major formal shifts in terms of genre and defines the most important challenges facing reportage today.

Keywords:

form, fact, reportage, affect